GŁOS NARODU

NR. 14. — ROK XXV. | KRAKÓW, ŚRODA DNIA 17. STYCZNIA 1917 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU" WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Numeru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 10 hal. Wydanie wieczorne 8 hal.

ADRES REDAKCYI: KRAKÓW, UL. ŚW. TOMASZA L. 35 — ADMINISTRACYI: UL. ŚW. KRZYŻA L. 11.

TELEFON REDAKCYI 190. — ADMINISTRACYI I DRUKARNI 3344. — TELEGRAM: „GŁOS NARODU" KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA: Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ: 1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 23963, 2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu", 3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża 11.

Pierwsze zarysy.

Otwarta właśnie w Warszawie tymczasowa Rada Stanu ma ogłosić odezwę do społeczeństwa, w której roztoczy przed ogółem plan swej pracy, aby zyskać dla niej powszechne poparcie. Na uroczystem otwarciu zabierali głos kolejno przdstawiciele władz okupacyjnych, oraz p. Wacław Niemojowski, dziś już marszałek koronny, a podówczas jeszcze tylko mowca z łona zespołu Rady. — Otóż już w tych przemowach zarysowały się konkretne zadania, jakie tymczasową Radę Stanu czekają, a spełnią się tem pewniej i z tem większą dla przyszłego państwa polskiego korzyścią, im szerszą znajdą wśród społeczeństwa podstawę.

Mowy, jakie wygłosili obydwaj gubernatorzy, są oczywiście odzwierciedleniem poglądów, jakie reprezentują rządy okupacyjne: niemiecki i austro-węgierski. „Podstawowe prace ku odbudowie państwa polskiego", tak określił jenerał-gubernator niemiecki, p. Beseler zadania tymczasowej Rady Stanu, zaznaczając z naciskiem, że własne wojsko jest środkiem, który prowadzi do obydwu celów zasadniczych, jakimi są: stworzenie nowego ustroju państwowego i zabezpieczenie odzyskania wolności. „Kładzenie fundamentów państwowości polskiej" — oto zwrot, użyty przez jenerał-gubernatora austro-węgierskiego, p. Kuka, który również pracę tę szczegółowo sprecyzował. „Jeżeli — mówił do członków tymczasowej Rady Stanu — zadanie to spełnić macie należycie, musicie wolni od wszelkiej polityki partyjnej objąć waszą działalnością te wszystkie dziedziny, które przewiduje rozporządzenie Rady Stanu. Zająć się więc będziecie musieli ważnemi zadaniami odbudowy Waszego kraju, przedewszystkiem zaś ważnymi problemami, stojącymi w związku ze stworzeniem własnych państwowych urządzeń, przyszłej administracyi państwowej we wszystkich jej gałęziach i silnej, dobrze zorganizowanej armii". I dalej powtórzył jenerał-gubernator Kuk: „Wszystko to, wszystko bez wyjątku należy do istoty każdego państwa i leży we własnym interesie narodu, jako tego państwa dźwigni".

Gdyby szło o stwierdzenie, iż władze okupacyjne liczą się w pełnej mierze z wyrażanymi tylokrotnie życzeniami i nadziejami społeczeństwa, to znalazłoby się ono w słowach powyższych, które tak silnie akcentują pracę dla tworzenia atrybutów państwowości polskiej, jako najbliższe zadanie tymczasowej Rady Stanu.

To też p. Niemojowski w odpowiedzi swej podjął tę myśl i rozwinął ją szerzej, dając temsamem jak gdyby program działania. — Stwierdził, że tymczasowa Rada Stanu uważa się za pierwszy zawiązek rządu polskiego" i zaznaczył, że od poparcia władz okupacyjnych „zależy w znacznej mierze proces powstania organów administracyi polskiej, oraz związana z nim realizacya rządu polskiego i Sejmu, a dodał też w osobnym ustępie, że tworzenie armii narodowej „będzie obok pracy twórczej nad organizacyą państwa polskiego wielkiem naszem zadaniem".

Zapowiedział też p. Niemojowski, że tymczasowa Rada Stanu wezwie naród polski do poparcia swych usiłowań i do pomocy w pracy. Ta pierwsza jego przemowa, aczkolwiek nie wygłoszona jeszcze z urzędu marszałka koronnego, była jednak niezawodnie oddźwiękiem przekonań i opinij, które przenikają tymczasową Radę Stanu jako całość i w jej enuncyacyi znajdą potwierdzenie. Zapowiedzianym tym manifestem zajmiemy się, gdy ujrzy światło dzienne. Ale już dzisiaj, po przemowach, jakie warszawską uroczystość wypełniły, można mieć nadzieję, że instytucya, z którą wiąże się budowa przyszłego państwa polskiego, pojmuje swe zadania szeroko i przygotowawczą swą działalnością ogarnie jak najszersze dziedziny państwowości polskiej, zgodnie z życzeniami społeczeństwa, które tylekroć znajdowały wyraz w uchwałach i enuncyacyach zbiorowych. Wówczas tymczasowa Rada Stanu spotka się niezawodnie z tą współpracą społeczeństwa, której niezbędnie potrzebuje, od której, przy życzliwem poparciu władz okupacyjnych, zależy sukces jej działań.

Nie można mieć gorętszego życzenia w chwili obecnej nad to, aby ta harmonia między Radą a ogółem ziściła się i była jak najpełniejszą. Nikogo — jesteśmy przekonani — nie ma, ktoby nie rozumiał, iż od szybkiego rozwiązania wszystkich zadań państwotwórczych, które ma przygotować tymczasowa Rada Stanu, zawisło bardzo wiele. W tej myśli będzie społeczeństwo oczekiwało jej pierwszych kroków, aby współdziałać i dopomagać.

Listy lwowskie.

(Jubileusz „Czytelni katolickiej").

Lwów, 14 stycznia.

W łonie Tow. męskiego św. Wincentego a Paulo powstała przed 25 laty myśl skupienia katolików Lwowa w jedno ognisko, celem wpółdziałania w akcyi religijno-narodowej. Dnia 15 września 1891 powstała przeto instytucya, która w krótkim czasie działalnością swoją zapisała się świetnie na polu katolicko-narodowego ruchu we Lwowie: „Czytelnia katolicka", mieszcząca się początkowo skromnie w dwu pokoikach przy placu Bernardyńskim. Hasło rzucone przez założycieli „Bóg i Ojczyzna", w krótkim czasie zjednoczyło w nowej instytucyi tylu zwolenników i członków, iż szczupły lokal zaledwie mógł ich pomieścić. Na czele „Czytelni" stanął prof. Dr Maksymilian Thullie, a przy nim znane osobistości, jak ks. Dr Skrokowski, ks. prałat Gnatowski, prof. Dr Dembiński, Dr W. Rolny, Paweł ks. Sapieha, prof. Antoni Kalina, hr. Miączyński, Dr Prochaska, Dr Janusz Przygodzki i wielu innych.

Czwartkowe pogadanki, sławne swego czasu we Lwowie, wzmocniły podwaliny Czytelni, jubileusz Leona XIII w 1893 ze wspaniałą mową prof. Dembińskiego skupił tysiące Lwowian w sali Kasyna, potem poszły urządzone przez Czytelnię obchody Kornela Ujejskiego, Matejki, 900 rocznicy założenia Arcybiskupstwa poznańskiego itd. Przy takiej ruchliwości i inicyatywie nic dziwnego, że ilość członków rosła, obok starszych, bogatych doświadczeniem i nauką, skupiać się poczęła młodzież szkół wyższych.

W „Czytelni" powstało i rozwinęło się Towarzystwo katolicko-narodowe, a sprawa wychowania młodzieży doprowadziła do utworzenia błogosławionej w skutkach „Ochrony młodzieży". Założona przy „Czytelni" biblioteka po kilku latach mogła się już wykazać ogromnym wyborem książek ze wszystkich dziedzin, z których korzystały szerokie rzesze starszych i młodzieży.

Pracując godziwie, „Czytelnia katolicka" znalazła się wreszcie we własnym lokalu przy ul. Piekarskiej l. 28, gdzie w obszernych ubikacyach gromadzi starych i młodych ze wszystkich niemal sfer naszego miasta, dając inicyatywę w kwestyach narodowo-katolickich i będąc prawdziwą ostoją dla tych wszystkich, którzy na tem polu chcą pracować. Harmonia, zgoda, jedność myśli i jakiś ciepły, swojski nastrój panuje w „Czytelni", gdzie wszyscy czują się jak w rodzinie i temi też zaletami zyskuje ustawicznie coraz szersze koła zwolenników. Specyalnie tu we Lwowie, na gruncie, gdzie ścierają się różne prądy, gdzie żywioły antynarodowe i antykatolickie, w sposób świetnie zamaskowany, toczą cichą, wytrwałą kampanię, „Czytelnia katolicka" ma zasługi niespożyte. Dlatego też 25-letni jubileusz jej istnienia nie powinien i na pewno nie przeminie bez echa. Patrząc wstecz na swoją pracę, może być czcigodna Jubilatka dumna z tego, co zdziałała i pewna dalszego rozkwitu, którego jej w interesie narodowo-katolickich ideałów szczerze życzyć należy.

Ego.

Gorzelnie czy cukrownie?

W dyskusyi wszczętej w tej ważnej sprawie otrzymujemy od p. Leonarda Brokla dawnego dyrektora Szkoły rolniczej w Czernichowie; obecnie współwłaściciela fabryki cukru w Starym Konstantynowie na Wołyniu i właściciela Morawicy pod Kielcami; następujące cenne uwagi:

W jednym z numerów Waszego pisma spotkałem się z artykułem „Gorzelnie czy cukrownie?", który zrobił mi prawdziwą niespodziankę, ponieważ galicyjska publicystyka nie przyzwyczaiła swoich czytelników do czegoś podobnego. Poczuwam się do obowiązku dać Sz. Redakcyi niektóre uzupełnienia, jako dobrze obznajomiony z kwestyą nie powiem rozwoju, ale chęci rozwoju cukrownictwa w Galicyi, byłem bowiem w tym kierunku magna pars, chociaż bez skutku, co już nie moja wina.

Otóż przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że w Galicyi nie miano przynajmniej w nowszych czasach, najmniejszego pojęcia o cukrownictwie i o ważności tego przemysłu dla gospodarstwa społecznego, chociaż był czas, że w Galicyi było najwięcej cukrowni w monarchii austryackiej; z tych cukrowni nie została ani jedna. I to rzecz osobliwa, podczas gdy w sąsiednich prowincyach dawnej Polski cukrownictwo się rozwijało i rozwinęło nawet świetnie, w Galicyi ono zanikało. W Królestwie powstało i jest obecnie 53 cukrownie, na Wołyniu, Podolu i Ukrainie 146 a w samej Galicyi obecnie tylko dwie, prócz tego na Bukowinie dalsze dwie.

Wogóle w Galicyi mało się tą kwestyą interesowano i pod tym względem miano, a zapewne i dotąd mają, jak najfałszywsze pojęcia. Przytoczę parę przykładów.

W 1872 przybyłem do Łańcucha w celach reorganizacyi tamtejszego gospodarstwa rolnego. Jak wiadomo była tam i cukrownia jedna z najstarszych w Galicyi; uprawa buraków niżej wszelkiej krytyki, a cukrownia również. Straty były co roku znaczne, to też powiedziałem ówczesnemu właścicielowi Łańcuta, że albo cukrownię zamknąć, albo postawić na stopie odpowiedniej. A że to pociągało za sobą wydatek co najmniej 200.000 reńskich, więc Hrabia zdecydował się raczej fabrykę zamknąć i od tego czasu dobra Łańcuckie uprawiają buraki — ale dla cukrowni w Przeworsku.

Powstała cukrownia w Sędziszowie, i tę również po kilkunastu latach zamknięto i to tylko z powodu złej administracyi i braku rozumienia rzeczy, tak w naczelnej administracyi, jak i u sąsiadów plantatorów.

No i cukrownia przeworska do dziś dnia jeszcze walczy ciągle z brakiem buraków i musi je Bóg wie skąd sprowadzać, podczas gdy mogłoby ich niedalekie sąsiedztwo dostarczyć. Nasz rolnik poprostu nie rozumie, co to jest uprawa buraków, a przy tem niechce mu się pracować. Przekonałem się o tem sam na plantatorach przeworskich i tłumackich: Byłem swego czasu świadkiem w obu tych fabrykach przy zawieraniu umów na buraki. W Przeworsku siedmiu panów, których gospodarstwa mogły z łatwością dostarczyć fabryce przeszło siedemset morgów. dało się z wielką trudnością namówić zaledwie na czwartą część.

Z tem samem spotkałem się i w Tłumaczu, pomimo, że fabryka już dawną była i okolica buraki już prawie od lat czterdziestu uprawiała. I tam również byłem świadkiem targów, już nie o cenę, ale o ilość morgów i sąsiad plantator, którego gospodarstwo mogło z łatwością dostarczyć około czterystu morgów buraków, przyjechał zrobić umowę na 25 morgów i dopiero po wielu namowach i tłumaczeniach moich, zrobił umowę na 50 morgów, wyrażając się na odjezdnem: „a to mi mój rządca głowę za to zmyje", na co mu odpowiedziałem: „to niech Pan w takim razie jego przepędzi, a ja dam mu takiego, co nie czterysta, ale i więcej może plantować i dochody z majątku przynajmniej podwoi, jeżeli nie potroi". „Ale mi się ziemia wyjałowi", odpowiedział Hrabia.

Z takiemi zapatrywaniami, wprawdzie już rzadziej, ale i w Królestwie, i na Podolu często spotkać się można, z czem ni w Czechach, ni w Niemczech nie spotkałem się nigdy.

Zresztą w Galicyi nie było najmniejszego zrozumienia dla tego przemysłu i to wszędzie; nawet w publicystyce nie chciano zamieszczać artykułów w tym kierunku, ponieważ „cukrownictwo dla Galicyi nie nadaje się", jak to mnie i śp. Sydonowi Rothowi (z Sędziszowa) w redakcyach lwowskich i krakowskich powiedziano. Towarzystwa rolnicze nie rozumiały poprostu o co chodzi, tak samo i Wydział Krajowy. Tutaj muszę przytoczyć, co mnie tam spotkało.

W roku 1896 w memoryale złożonym Wydziałowi krajowemu poruszyłem sprawę przemysłu rolnego w Galicyi i o przemyśle cukrowniczym wyraziłem się jak następuje: „Przemysł ściśle z rolnictwem związany ogranicza się w Galicyi prawie wyłącznie do gorzelnictwa. Przemysł cukrowniczy znajduje się w zawiązku, a bez wzbudzenia i poparcia prywatnej inicyatywy nie można i marzyć o szybkim rozwoju przemysłu tego, który w Galicyi ma wszelkie warunki technicznego i ekonomicznego rozwoju a z drugiej strony jest jedną z najpotężniejszych dźwigni rozwoju kultury rolniczej, szkołą gospodarstwa intensywnego, i wszędzie, gdzie się rozwinął, wpływ na podniesienie dobrobytu i wywołał zupełny a dodatni przewrot ekonomiczny. Galicya ma pod tym względem ogromną przyszłość przed sobą — co nawet zwróciło uwagę niemieckich sfer rządzą-

Stanisław Krzyżanowski.

Miał lat 25, gdy habilitował się do nauk pomocniczych historyi na krakowskim uniwersytecie; mimo tak młodego wieku miał już prace historyczne za sobą, które uprawniały do pełnej nadziei, że nowy docent potrafi sprostać zadaniu, jakie brał na siebie jako uczony i nauczyciel młodzieży. Bo niewielu z polskich historyków przynosiło z sobą takie świetne przygotowanie, jak on; był doktorem dwóch fakultetów, prawa i filozofii, paleografem papieskim, który to tytuł uzyskał w czasie pobytu w Rzymie jako członek ekspedycyi Akademii Umiejętności dla badań w archiwum watykańskiem, ukończył studya wiedeńskiego instytutu dla badań historycznych, wzorowej szkoły dla nauki średniowiecznej historyi.

Ale on przyniósł nie tylko wiedzę z studyów poprzednich, które świetnie przebył; przyniósł dużo więcej — bo iskrę bożą zapału do pracy i jej ukochania, bez czego największy wysiłek nie przyniesie hojnego plonu. Nie wystarczy, by znać rękopisy, umieć je odczytać, budować na nich prace choćby najbardziej uczone; suchy umysł największego erudyta będzie budził podziw może tych niewielu, którzy zechcą go czytać, nie potrafi wskrzesić obrazów zamarłej przeszłości, by ich widok przemówił do dusz ludzkich, nie potrafi porwać za sobą innych, umrze bezpotomny.

Stanisław Krzyżanowski bezpotomnym nie umarł jako historyk, jako uczony. Pozostały po nim prace gruntowne, sumienne, do których można przykładać bez obawy bardzo wysoką miarę historycznego kunsztu. Wzorowe są jego studya z zakresu średniowiecza: o „Początkach dyplomacyi polskiej", „Kancelaryi Przemysława II", „Dyplomach katedry krakowskiej", „Przywilejach szczyrzyckich", o „Poselstwie Kazimierza Wielkiego do Awinionu" i o pierwszych uniwersyteckich przywilejach, czy bystre uwagi o kronice Galla. Do najlepszych naszych wydawnictw historycznych zaliczają się pod względem techniki wydawniczej ogłoszone przez ś. p. Stanisława Krzyżanowskiego: „Księgi ławnicze krakowskie" z XIV stulecia, jako też podjęte po śp. Piekosińskim „Prawa, statuty i przywileje miasta Krakowa", czy inne drobniejsze. Imponuje rozmachem przedsięwzięcia wydanie „Monumenta paleographica", zawierających reprodukcye naszych w oryginałach zachowanych średniowiecznych dyplomów; z półtora tysiąca zebranych przezeń po archiwach całej Polski i poza Polską fotografii na razie jednak tylko kilkadziesiąt ich odbić mogło wejść w dwa zeszyty, które ogłosił drukiem, gdy trzeci zeszyt, już przygotowany, nie mógł z powodu wojny doczekać się wydania. Pociągają żywością przedstawienia rozprawy o „Morsztynach" jako mieszczanach krakowskich w XV stuleciu czy o „Sejmikowaniu mieszczaństwa krakowskiego" lub wykład, który wypowiedział, obejmując w końcu 1915 r. katedrę historyi polskiej o „Problemie wschodnim w historyi polskiej".

Lecz jeśli można powiedzieć o śp. Krzyżanowskim, że bezpotomnym nie umarł, to przedewszystkiem na myśl przychodzi nie jego praca naukowa, jaką zostawił, mimo całej jej wagi i dużej wartości, lecz jego trud inny: nauczyciela, który umiał wychować uczniów w uniwersytecie, nauczyciela, który umiał też dla głosu swego zyskać posłuch i poza uniwersytetem.

W pracy profesorskiej rozkochany był całą duszą. W ostatnich miesiącach już ciężko chory, nie mogąc z domu wychodzić, u siebie w domu gromadził uczniów na seminarya. Śp. Krzyżanowski należał do tych szczęśliwych profesorów, którzy umieli sobie zdobywać całą duszę uczniów. Z taką życzliwością zwracał się do nich, tak ich podbijał swoją jasną szlachetną duszą, że się garnęli do niego z całą ufnością; zapał zaś swój dla polskiej przeszłości, dla nauki, umiał na nich przelewać, umiał wpajać w nich, uczyć podstaw wiedzy historycznej, jak najlepsi z naszych profesorów. Dla nich wydał doskonałe „Album paleographicum" i „Specimina paleographica", niezbędne dziś podręczne zbiory do ćwiczeń.

Jeśli też szereg jest pracowników wyszkolonych w trudnej metodzie badań nad średniowieczem, to wśród młodszych są to prawie że wyłącznie jego uczniowie, a i z starszych nawet, zajmujących dziś katedry, wielu od niego przyjęło ścisłą metodę nauk pomocniczych. Wszyscy zaś bez wyjątku, zachowali na całe życie dla niego cześć prawdziwą i serdeczne ukochanie.

Lecz głos jego sięgał i poza Uniwersytet. W r. 1890, w którym został docentem, objął także kierownictwo Archiwum aktów dawnych miasta Krakowa, jako pierwszy jego dyrektor. Trzeba było to archiwum zorganizować. Nietylko to zrobił, ale rozwinął i postawił jako najpierwsze z pośród polskich archiwów pod względem urządzenia. Nie w kilku ono mieści się już salach, jak w początkach było, lecz obejmuje cały gmach. Cały zasób dawnych dokumentów i rękopisów został naukowo uporządkowany, powiększył się wskutek jego usilnych starań przez archiwum Senatu wolnego miasta, przez wielką ilość depozytów cechów krakowskich, miast mniejszych i t. d., wreszcie przez utworzenie przy archiwum Muzeum miasta Krakowa, którego otwarciu tylko wojna przeszkodziła. Został też drukiem ogłoszony dwutomowy katalog archiwum: dokumentów i ksiąg, całości więc źródeł Krakowa z czasów dawnego państwa polskiego; nadto jako osobne wydawnictwo archiwum pod kierunkiem śp. Krzyżanowskiego ogłoszono 2 tomy źródeł, z archiwum wydobytych, a trzeci jest w druku.

Rozumiał jednak śp. Krzyżanowski, iż nie wystarcza historya, którąby tylko dla historyków była pisana, którąby tylko historycy czytali. Szeroki jego umysł rozumiał dobrze, jakie wielkie społeczne są historyi zadania, zwłaszcza polskiej historyi. Jemu też zawdzięcza powstanie „Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa". On je z umiłowania przeszłości Polski i jego dumnej stolicy, Krakowa, do życia powołał, by uczyć szerokie koła, jaką była historya królewskiego grodu, jakie są piękne jego stare mury i baszty, kościoły, pałace, by przez opowieść doli i niedoli miasta i jego mieszkańców, przez budzenie odczucia czaru jego piękna budzić też miłość dla niego, a przez tę miłość — i miłość Polski. Przewodniczył temu Towarzystwu od początku jako jego wiceprezes, a później prezes aż do obecnego roku, kiedy wyczerpany i chory, złożył tę godność, a Towarzystwo dało mu tytuł swego honorowego członka. Ujął też w swoje ręce redakcyę „Rocznika Krakowskiego", którego wydał piętnaście roczników, a nadto i szereg pierwszych tomików Biblioteki krakowskiej. Jeśli dziś koło Towarzystwa kupi się kilkuset członków, jeśli wartość i piękno Krakowa odczuwają dziś dobrze już jego mieszkańcy, to jego w głównej mierze jest zasługą.

Gruntowna wiedza jego zapewniała mu jedno z pierwszych miejsc w licznym cechu polskich historyków; został członkiem korespondentem, później zwyczajnym krakowskiej Akademii, działał jako konserwator archiwów, jako długoletni sekretarz grona konserwatorów, ostatnio jako członek rady archiwalnej w Wiedniu. Jasny umysł, wnikający w treść życia społeczeństwa i umiejący je pojąć głeboko, pełne zyskał uznanie tych, wśród których pracował. Głos jego był jednym z tych, które najwięcej ważyły na wydziale filozoficznym krakowskiego Uniwersytetu, czy w senacie, w którym w ciężkich dla Uniwersytetu latach zasiadał jako dziekan i prodziekan.

A jako człowiek przykuwał do siebie tych wszystkich, którzy się z nim zetknęli; zaszczytem była przyjaźń jego. Bo umiał kochać szeroko — Boga, rodzinę najbliższą, umiłowaną przezeń żonę i czterech synów, Ojczyznę, pracę swoją i ludzi. A kochał sercem całem, wnosząc w te stosunki niezwykłą szlachetność uczuć, czystych i subtelnych, jak się nie często spotyka.

Gdy do grobu odprowadzać musimy Jego zwłoki, patrząc z tej odległości, jaką tak szybko tworzy śmierć między zmarłym a tymi, co zostali, tem jaśniej widzimy, jaki ubył człowiek, jakiego charakteru i jakich zasług. Wzmaga się szczery żal, serdeczny ból, iż Go już wśród nas nie ma.

Stanisław Kutrzeba.

cych, śledzących zazdrosnem okiem za rozwojem cukrownictwa w krajach, które mogą wytworzyć im konkurencyę. W kierunku rozwoju tego przemysłu Galicya niema wiele czasu do stracenia, inaczej Niemcy nas ubiegną. Akcya w tym kierunku powinna być energiczną i na szeroką skalę, żeby nie pozwolić wydrzeć sobie korzyści wytworzonych wypadkowym zbiegiem okoliczności i naturalnymi warunkami kraju. W każdym razie jest to jedyna i najłatwiejsza droga, jaką kraj może wejść na drogę przemysłu wielkiego, który rozbudziłby w społeczeństwie energię i ducha przedsiębiorczości, z drugiej strony stałby się źródłem wielkich zarobków dla gęstej włościańskiej ludności i pomógłby w pewnym stopniu do złagodzenia emigracyi, która wobec panujących warunków ekonomicznych stała się koniecznością".

Pisałem to temu lat dwadzieścia, sam jeden prawie, a czy wiele od tego czasu się zmieniło? Wcale nie. Hrabia Badeni wyraził się w kilkanaście lat później, że nie wierzy, żeby cukrownictwo w Galicyi mogło się rozwinąć, bo nie ma po temu warunków rozwoju, jak na Podolu i Ukrainie. Takie zapatrywania są i dzisiaj rozpowszechnione i trudno będzie z nimi uporać się, ale w końcu trzeba i można.

Jeszcze kilka słów o kwestyi cukrowniczej w Galicyi.

Pan R. W. wspomina o problemie: Gorzelnie, czy Cukrownie? Otóż według mnie, takiego problemu niema i być nie może, a właściwie nie powinno go być, chyba w Galicyi. Nad tem niema co bardzo radzić, potrzeba tylko kilku ludzi dobrej woli, aby przecież raz przekonać czy to Towarzystwa rolnicze, czy Wydział krajowy, czy finansierę galicyjską, że tam gdzie powinna być cukrownia nie powinno być gorzelni. Ale w odbudowie Galicyi cukrownictwo nie może odgrywać wielkiej roli, bo tu chodzi o inwestycye i to szybkie kapitałów, a z cukrownictwem, które wymaga wkładu kapitału bardzo wielkiego, bo przynajmniej po dwa, a nawet trzy miliony koron na każdy taki zakład, nie tak łatwo się uporać, zwłaszcza, że żydowskie kapitały są dalekie od każdej inicyatywy i lubią chodzić tylko utartemi drogami. Najlepszy przykład mamy na własnym polskim przemyśle cukrowniczym. Na 53 cukrowni w Królestwie żydzi nie założyli ani jednej, ale skupowali już gotowe i są obecnie w posiadaniu ośmiu, na Podolu żydzi na 146 cukrowni wybudowali tylko dwie a dziś mają 42, w polskich rękach jest 64, a reszta 40 w rękach rosyjskich i niemieckich. Tak samo będzie i w Galicyi; gdy cukrownie staną gotowe, to żydzi będą się starali potem je nabyć. Ale zapewne może będą starały się wejść niemieckie kapitały i pod tym względem ja sam już przed wojną słyszałem coś nie coś.

Bądź co bądź, tylko bardzo silna agitacya może w tym kierunku coś zrobić, a miejsca w Galicyi na postawienie przynajmniej 40, jeżeli nie daleko więcej cukrowni, jest dosyć.

Ale żeby po wojnie zaraz to dało się przeprowadzić, to bardzo wątpię, albowiem przedstawiają się i inne, technicznej natury trudności, a mianowicie wielki brak inwentarza pociągowego, jak i użytkowego produkującego nawóz. Grunta nasze obniżyły się znacznie w wydajności urodzajów, chociaż to w części tak sztucznemi, jak i zielonemi nawozami dałoby się zastąpić: ale jak tu zastąpić inwentarz roboczy, tak potrzebny, nietylko do obrobienia pola, ale i do zwózki buraków. To właśnie da się już dzisiaj odczuwać silnie w cukrowniach w Królestwie, gdzie trudno bardzo o zwózkę buraków do fabryki, pomimo, że ilość uprawianych buraków znacznie została zredukowaną. O dostawie dalszych nawet mówić nie można; tu pobudowano wązkotorowe kolejki a i tak nawet z dostawą idzie bardzo ciężko i fabryki musiały kampanię zatrzymywać, dopóki się znaczniejsza ilość buraków nie zbierze.

Zachodzi jeszcze kwestya, jak się widoki zbytu unormują zaraz po wojnie; mnie się zdaje, że europejskie cukrownictwo dostanie wzmocnionego konkurenta w trzcinowym cukrze, którego uprawa wobec braku konkurencyi europejskiego cukru na angielskich rynkach znacznie się wzmoże, tak, że najbliższe lata po wojnie mogą przynieść nizkie ceny cukru, a zatem utrudnione warunki dla starych cukrowni, a tem więcej dla tworzenia nowych.

W każdym razie, ponieważ taka akcya, zanim jakikolwiek dodatni skutek wywrzeć by mogła, potrwa nawet dosyć długo, przeto należy w tym kierunku silnie agitować, może się przecież to ospałe galicyjskie ziemiaństwo da w tym kierunku pobudzić do czynniejszej roboty, a tymczasem i inwentarz roboczy przybędzie.

Leonard Broke.

Rada m. Krakowa.

ZAPRZYSIĘŻENIE PREZ. DRA LEO.

Wczoraj o godzinie 6-tej wieczorem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady m. Krakowa, na którem dokonano zaprzysiężenia Dra J. Leo w charakterze prezydenta miasta na nowy okres sześcioletni. Członkowie Rady m. i naczelnicy Wydziałów magistratu przybyli na posiedzenie w czarnych strojach. Trybunę prezydyalną przystrojono kwiatami. O godzinie 6 i pół wszedł na salę delegat Dr Fedorowicz w towarzystwie komisarza p. Tchórznickiego, wprowadzony przez delegatów klubów: mieszczańskiego i demokratycznego, pp. J. Bialika i Dra Doboszyńskiego.

Po otwarciu posiedzenia Rady m. przez wiceprezydenta J. K. Federowicza, delegat Dr Fedorowicz zawiadomił o zatwierdzeniu przez cesarza wyboru Dra J. Leo na prezydenta miasta Krakowa, poczem złożył mu swoje życzenia i zapewnił, że prezydent zawsze liczyć może na jego poparcie. Rotę przysięgi odczytał komisarz p. Tchórznicki.

Po złożeniu przysięgi, prezydent Dr Leo podziękował p. Delegatowi za życzenia i współudział w uroczystym akcie oraz życzliwość dla miasta, ujawnioną zwłaszcza przy sprawowaniu funkcyi komisarza fortecznego. Dzięki tej życzliwości i obywatelskiemu stanowisku p. Delegata Rada miejska może faktycznie w całej pełni korzystać ze swych praw autonomicznych dla dobra miasta i jego mieszkańców.

Przemówienie swoje zakończył prezydent okrzykiem na cześć cesarza, który Rada m. trzykrotnie powtórzyła.

Objąwszy następnie przewodnictwo prezydent Dr Leo, wygłosił dłuższą mowę, w której najpierw podziękował Radzie m. za dowód zaufania przez powierzenie mu po raz trzeci rządów miasta, potem dał ogólny pogląd na rozwój Krakowa w ciągu minionego sześciolecia i działalność zarządu miejskiego. Przypomniał najważniejsze zdarzenia i polityczne postanowienia, jakie zapadły w Krakowie w dobie obecnej wojny, zakończył zaś następującem oświadczeniem:

„Programem naszym na najbliższą przyszłość jest i będzie: wytężyć wszystkie siły, by przetrwać możliwie szczęśliwie grozę położenia wojennego, by uchronić miasto od klęsk ekonomicznych i finansowych wojny, ale co najważniejsza, by w odrodzonej Ojczyźnie, obejmującej jak największe obszary ziem polskich, zachować, a w razie potrzeby zdobyć dla Krakowa to przodujące stanowisko, jakie się mu na przyszłość z tradycyi i zasług jego w przeszłości słusznie należy i zawsze należeć będzie."

Na tem zakończyła się uroczystość zaprzysiężenia prezydenta miasta.

ZWYCZAJNE POSIEDZENIE RADY M.

O godzinie 7 zagaił prez. Dr Leo zwyczajne posiedzenie Rady m.

Przed porządkiem dziennym.

Następnie przewodniczący poświęcił gorące wspomnienie śp. prof. Dr. Stanisławowi Krzyżanowskiemu i podniósł jego wielkie zasługi, położone dla miasta na stanowisku dyrektora archiwum aktów dawnych m. Krakowa. Następnie sekretarz Dr Kannenberg odczytał pisma, nadesłane do prezydyum miasta, a w szczególności: pismo Macierzy śląskiej, z podziękowaniem za subwencyę, pismo rodziny śp. Henryka Sienkiewicza, donoszące że śmiertelne szczątki Mistrza przewiezione będą do Warszawy i złożone na cmentarzu powązkowskim, wreszcie telegram z życzeniami, wystosowany do Tymczasowej Rady Stanu w Warszawie.

Radca m. Dr Bobrowski w imieniu radnych z dzielnicy Podgórze interpeluje prezydenta co słychać ze zmianą ordynacyi wyborczej do Rady m.? Wedle umowy, zawartej z Podgórzem, nowa ordynacya wyborcza już powinna obowiązywać, tymczasem wszelkiej pracy w tym kierunku zaniechano.

Prez. Dr Leo odpowiada, że przerwę w pracach nad zmianą ordynacyi wyborczej spowodowała wojna i w obecnym czasie, gdy niema Sejmu, sprawa ta załatwioną być nie może. Po wojnie natomiast prezydent uważać ją będzie za jedno z najważniejszych zadań.

Radca m. Dr Bandrowski stwierdza niepomyślny stan finansów miasta i zapytuje prezydenta, czy prace nad budżetem na następny rok administracyjny już się rozpoczęły? Mowca pragnie, aby Radzie m. dano stosowny czas do gruntownego zaznajomienia się z gospodarką gminną.

Prez. Dr Leo odpowiada, że obecnie Izba obrachunkowa przygotowuje zamknięcia rachunkowe za minione dwa lata wojny, następnie zaś rozpoczną się prace nad budżetem na r. 1917/18. Co do obecnego stanu finansowego gminy prezydent zawiadamia, że przed kilku tygodniami otrzymał zaliczkę od rządu, nową zaliczkę zaś ministerstwo skarbu przyrzekło.

Nowe nazwy ulic.

Przystąpiono do porządku dziennego. Starszy radca bud. inż. Kleczek przedstawił wniosek sekcyi skarbowej o kredyt 1140 kor. na cele przemiany tablic ulicznych i policzbowanie domów w ulicy Starowiślnej z powodu zmiany jej nazwy na ulicę „5-go Listopada" oraz wnioski Sekcyi I i Komisyi dla spraw dzielnicy XXII (Podgórze) w sprawie nowych nazw dla ulic w mieście Krakowie. Wnioski przyjęto.

Inne sprawy.

Dyrektor magistratu, Grodyński, przedstawił wniosek Sekcyi II i III w sprawie zmiany posady XI rangi na posadę X rangi w etacie urzędników Muzeum Narodowego a radca mag. Dr Reiner wnioski Sekcyi I i II o przyznanie dodatkowego kredytu w kwocie 6000 kor. na potrzeby zakładu czyszczenia miasta. Bez dyskusyi przyjęto.

Wybory do Wydziałów Kas Oszczędności.

Następnie dokonano wyboru 20 członków wielkiego Wydziału Kasy Oszczędności m. Krakowa oraz 18 członków Wydziału Kasy w Podgórzu.

Do wielkiego Wydziału Kasy oszczędności m. Krakowa wybrani zostali: Dr Aronsohn Jakób — na 3 lata, Dr Bandrowski Ernest, Breuer Karol, Dr Fierich Ksawery, Godzicki Jan, Dr Gross Adolf, Hałatkiewicz Jan, Iglicki Stefan, Judkiewicz Jakób, Dr Koy Michał, Dr Krzetuski Karol, Dr Landau Ignacy, Dr Landau Rafał, Dr Muczkowski Józef, Rolle Karol, Dr Rosenblatt Józef, Sare Józef, Dr Schneider Ludwik — na 3 lata, Dr Starzewski Tadeusz, Uderski Edward.

Do Wydziału Kasy oszczędności m. Podgórza weszli: Dr Aronsohn Samuel, Dr Damski Wacław, Drozdowski Stanisław, Dr Emilewicz Józef, Dr Ferber Edward, Grządziel Ignacy, Dr Górski Karol, Dr Lauer Ignacy, Liban Władysław, Marycwski Franciszek, Matula Dyonizy, Rakisz Szczepan, Rolle Karol, Sikorski Maryan, Staszczak Marcin, Wasserberg Norbert, Wasserberger Herman, Wielgus Piotr.

Sprawy osobiste.

W końcu na tajnem posiedzeniu załatwiono kilka spraw osobistych, dotyczących awansów urzędników i wymiaru pensyi sierocińskich, względnie zaopatrzenia z łaski.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś we środę śś. Antoniego i Teodora. Jutro we czwartek śś. Piotra i Liberaty.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 7 min. 33; zachód przypada o godz. 4 min. 08. Długość dnia godzin 8 min. 37.

Z miasta.

KRAKÓW DO RADY STANU. Prezydent Dr Leo wysłał do marszałka koronnego Wacława Niemojowskiego w Warszawie następujący telegram: Z okazyi pierwszego posiedzenia Rady Stanu Królestwa Polskiego, Rada król. miasta Krakowa przesyła Ci dostojny Panie, oraz Wysokiej Radzie Stanu z głębi serca płynące życzenia owocnej pracy na pożytek powstającej Ojczyzny.

Królowa Korony Polskiej niech Wam błogosławi na drogę wielkich obowiązków, na której znaczą się najszczytniejsze nasze ideały, niepodległe państwo i wojsko polskie.

NAMIESTNIK GEN. BAR. DILLER nie będzie dziś udzielać audyencyi w gmachu starostwa krakowskiego.

DANIA — POLSCE. Delegaci duńscy, pp. Tesdorpf, łowczy królewski i Holten-Andersen, dyrektor Związku dla robotników zagranicznych, powrócili wczoraj ze Lwowa do Krakowa. We Lwowie przyjmowali gości w imieniu delegacyi K. B. K. ks. arcybiskup Dr Bilczewski i Leon hr. Piniński, którzy też odebrali dary przez pp. Tesdorpfa i Holten-Andersena przywiezione. Zamierzona ze Lwowa wycieczka gości duńskich do okolic podkarpackich, zniszczonych przez wojnę, nie przyszła do skutku, z powodu trudności komunikacyjnych. W Krakowie zwiedzili jeszcze delegaci niektóre zakłady i instytucye K. B. K., oraz zabytki historyczne, ponadto w dniu dzisiejszym objechać mają okolice naszego miasta, a jutro wyjeżdżają do powiatu gorlickiego. Z Gorlic drogą przez Wiedeń powrócą do swej ojczyzny.

TOWARZYSTWO ŚW. AUGUSTYNA. Założone zostało w Krakowie ostnimi czasy nowe Towarzystwo św. Augustyna, które ma na celu w szczególny sposób poświęcać się pracy nad pogłębieniem wykształcenia religijnego naszych sfer inteligentnych. Prezesem został JE. ks. arcybiskup Teodorowicz, zastępcą prezesa prof. Dr Kazimierz Morawski, skarbnikiem ks. Dr Rorzankiewicz, sekretarzem O. Jacek Woroniecki. Jednem z pierwszych zadań nowo powstałego Towarzystwa będzie zorganizowanie dla osob posiadających wyższe wykształcenie biura porad w sprawach czytelnictwa i samokształcenia religijnego. Wkładka roczna członków wynosi 10 kor. Tymczasowo wszelkich informacyj w sprawach T-wa udziela sekretarz O. Woroniecki op., klasztor OO. Dominikanów, Stolarska 12, we wtorki od 5 do 6 po południu.

KS. PROF. SZCZEPAŃSKI T. J. wygłosi z I. cyklu wykładów naukowych (z zakresu Pisma św.) drugi odczyt p. t. „J e r o z o l i m a z a c z a s ó w C h r y s t u s a" — na podstawie archeologii i wykopalisk, z ilustracyami świetlnemi — w czwartek 18 b. m. o godz. 6 w sali Towarzystwa lekarskiego. Wstęp 40 hal. Dochód przeznacza się na legionistów-inwalidów.

POGRZEB Ś. P. PROF. DR ST. KRZYŻANOWSKIEGO odbędzie się dziś, we środę, o godz. 3 po południu z domu żałoby przy ul. Wielopole l. 8, na cmentarz krakowski.

Wydział Koła historyków U. U. J. zwraca się do swych członków, oraz do byłych i obecnych uczniów ś. p. prof. Stanisława Krzyżanowskiego z prośbą o gremialne wzięcie udziału w pogrzebie i nabożeństwie żałobnem.

Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa, oraz grono konserwatystów Galicyi zachodniej, złożyło zamiast wieńców na trumnę ś. p. prof. Stanisława Krzyżanowskiego po 100 kor. na rzecz Książęco-Biskupiego Komitetu w Krakowie.

DLA DZIECI EWAKUOWANYCH. W sprawie akcyi ratunkowej dla dzieci ewakuowanych ze wschodniej Galicyi otrzymujemy od zasłużonej wychowawczyni i patryotki, pani Antoniny Machczyńskiej, następującą odezwę:

Siedmnaście tysięcy dzieci, srogimi losami wojny wyrzuconych z ciepłego, rodzicielskiego zakątka, tuli się do drzwi naszych, do naszych rąk ofiarnych, do naszych serc rodzicielskich.

Obywatele i obywatelki polskie, wy musicie być im ojcem i matką, bratem i siostrą, opatrznością żywiącą pisklęta. Nie dajmy ich barakom, nie dajmy ich tułaczej na obczyźnie poniewierce dusz i ciałek. Obce cmentarze, z lat ostatnich, zbyt gęsto są usiane bladem kwieciem zmarłych niemowląt i pacholąt polskich.

Nie dopuśćmy do powrotnej fali wytracenia dzieci i odarcia ziemi naszej, z tej zieleniejącej runi, przyszłych obywateli i obywatelek, tego posiewu, użyźnianego łzami matek i krwią ginących za ojczyznę ojców. Nie dajmy ich i ratujmy, a prędko, a żwawo, a zaraz! Z radością też witamy pracę licznego, ofiarnego i gorliwego Komitetu, który, jako silny wał obronny, otoczył już tę sprawę dziecięcą, ale usiłowaniom jego musi przyjść w pomoc ogólna ofiarność społeczeństwa, bo wszyscy mają te same łzy współczucia dla tych siedmnastu tysięcy maleńkich nędzarzy!

Na cel powyższy załączyła p. Antonina Machczyńska 10 kor.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po cenach popularnych świetna komedya Pawła Gavault'a „Pomysł panny Franciszki". Wyborna sztuka francuskiego mistrza współczesnego teatru osięgła u nas wielki sukces, wypełniając salę na wszystkich dotychczasowych przedstawieniach. — Jutro po raz czwarty najnowsza premiera Józefa Wiśniowskiego „Pod blask słoneczny", która spotkała się z tak gorącem przyjęciem. Wspaniała wystawa, jaką dano tej poetycznej sielance, oraz doskonała obsada, którą tworzą pp. Solska-Grosserowa, Jarszewska, Kamińska, Pancewicz, Czapliński, Leszczyński, Noskowski, Stanisławski, Jednowski, Boehlke i Szymborski — zapewnieją sztuce trwałe powodzenie. Jutrzejsze przedstawienie ofiarowała dyrekcya i autor na rzecz krakowskiego Syndykatu dziennikarzy, to też spodziewać się należy, że publiczność poprze szlachetną intencyę poety, przyczyniając się do pomnożenia funduszu humanitarnej instytucyi.

Z MIEJ. TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj po południu o godz. 4 „Kopciuszek", wieczorem operetka Fr. Lehara „Wesoły astronom" z pp. Krajewską, Harasimowicz, Millerem i Minowiczem w partyach głównych. Jutro arcywesoła komedya Schoentana i Kadenburga „Porwanie Sabinek" z pp. Turowicz, Urbanowicz, Kolmann, Pilarskim, Berskim, Helleńskim, Biesiadeckim, Minowiczem i in.

MIEJSKA KOMISYA APROWIZACYJNA odbędzie posiedzenie we czwartek 18 b. m. o godz. 6 po południu. Porządek dzienny obejmuje: 1. Sprawozdanie o stanie aprowizacyi miasta; 2. sprawozdanie z działalności miejskich kuchen obywatelskich.

SPRZEDAŻ KAWY SUROWEJ. Centrala kawowa zawiadomiła Izbę handlową i przemysłową w Krakowie, iż kupcy, którzy posiadają zapasy kawy surowej, nabytej po cenie wyższej, niż obecnie obowiązująca cena maksymalna 8 kor. za kg., mogą zgłosić zapasy te Centrali, która nabędzie je po cenie rzeczywistych kosztów własnych zgłaszających się kupców. W ten sposób uniknęliby kupcy strat, jakie ponieść mogą przez zniżenie cen maksymalnych w stosunku do cen nabycia kawy. Zgłosić można Centrali zapasy kawy surowej w ilościach powyżej jednego worka. Adres Centrali: „Kriegs-Kaffee-Zentrale, Wien I. Elisabethstrasse 1.

Z Polski i ze świata.

POWRÓT DR RUTOWSKIEGO. Dnia 11 bm. odbyło się posiedzenie pełnego komitetu Tadeusza Rutowskiego w auli uniwersytetu lwowskiego pod przewodnictwem Dr Kazimierza Twardowskiego, rektora uniwersytetu, a przy udziale zebranych w licznym komplecie członków. Obecni byli także między innymi radca dworu prof. Dr T. Fiedler, jako przedstawiciel Rady przybocznej, oraz reprezentacya urzędników magistratu i komendant stacyi zbornej Legionów, kapitan Terlecki. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania prezydyum uchwalono wysłać podziękowania do władz i osobistości, których staraniom zawdzięczać należy uwolnienie Tadeusza Rutowskiego. Następnie postanowiono utworzyć celem powitania powracającego prezydenta szerszy komitet, do którego weszliby przedstawiciele wszystkich kół Lwo, wa, poczem sformułowano wnioski w sprawie programu uroczystości powitalnych.

Tegoż dnia przed południem odbyło się w ratuszu zebranie wszystkich urzędników miejskich celem obmyślenia sposobu uczczenia powrotu Dra Rutowskiego.

POGRZEB Ś. P. PROF. REHMANA. W poniedziałek odbył się we Lwowie pogrzeb znakomitego uczonego ś. p. prof. Ant. Rehmana. Przed kaplicą Boimów zgromadzili się licznie przedstawiciele świata naukowego. Przybyli gremialnie profesorowie uniwersytetu z rektorem Dr Twardowskim, Politechnika, Akademia weterynaryi, Rada szkolna krajowa, zarząd miasta reprezentował zastępca komisarza rząd. radca dw. Fiedler. Nad trumną odprawił modły ks. prof. Dr Jaszowski. Gdy wyniesiono trumnę, przemówił rektor Dr Twardowski, oddając ś. p. zmarłemu hołd należny, następnie przemówił prof. Eugeniusz Romer, podnosząc niespożyte zasługi ś. p. zmarłego, jako wielkiego przyrodnika i geografa.

ŻYDZI W RADACH MIEJSKICH. Pisma żargonowe podają zestawienie ilości radnych żydów, oraz procentowego stosunku ludności żydowskiej w czterech większych miastach okupacyi austryackiej. W Lublinie na 50 członków Rady miejskiej weszło 17 żydów, czyli 32 proc. Ludność żydowska wynosi w mieście tem 50 proc. (?) W Piotrkowie wybrano 14 żydów, czyli 28 proc. na ogólną ilość członków Rady. Żydów jest w Piotrkowie — według pism żargonowych — 37 proc. W Kielcach, gdzie żydzi stanowią 35 proc. ogółu ludności, wybrano 13 radnych żydów, czyli 26 proc. W Radomiu wybrano 12 żydów do Rady, czyli 24 proc. Ludność żydowska stanowi w tem mieście 45 proc.

Cyfry powyższe, podane przez żargonówki, są mocno nieścisłe. Wystarczy zaznaczyć, że w Kielcach wybrano nie 13, lecz 16 radnych żydów.

NIEZWYKŁE ROZPORZĄDZENIE. „Berliner Lokalanzeigar" donosi, że c. i k. komendant obwodowy w Chełmie wydał rozporządzenie „godne uwagi ze względu na stan kulturalny pewnej części tamtejszej ludności". Rozporządzenie to opiewa, jak następuje: Wszyscy mieszkańcy miasta, z wyjątkiem chorych, muszą wstawać najpóźniej o godzinie 8 rano. Pościel musi być natychmiast wywietrzona i wytrzepana, podłoga zamieciona. Po godzinie 8 muszą już być mieszkańcy umyci i ubrani. Uporządkowanie mieszkania ma następować w ten sposób: Poniedziałek: trzepanie chodników i dywanów, oraz omiatanie ścian; wtorek: mycie podłóg; środa: mycie okien; czwartek: trzepanie mebli; piątek: pranie bielizny i kąpanie się. Na sobotę, ze zrozumiałych powodów, rozporządzenie powyższe nie wyznacza żadnych czynności.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

OCHRONA DZIECI. Zachodnio-galicyjskie Towarzystwo ochrony dzieci i młodzieży w Krakowie przypomina, że walne zgromadzenie odbędzie się w sobotę dnia 20 stycznia b. r. o godz. 4½ popoł. w sali posiedzeń Rady powiatowej w Krakowie, ul. Pijarska l. 1.

KONGREGACYA PAŃ WIEJSKICH przypomina, że nabożeństwo będzie odprawione we wtorek 23 b. m. o godz. 8 rano w kaplicy sodalicyjnej przy kościele św. Barbary, poczem w salce kongregacyjnej odbędzie się ogólne zebranie.

DYPLOMY I ORDERY DO ODEBRANIA. W Kancelaryi Departamentu Wojsk N. K. N. w Piotrkowie są do odebrania dyplomy i ordery oficerskie po śp.: Janie Łysku; Dr. Edmundzie Szalicie; Zygmundzie Tarkowskim.

Prócz tego są jeszcze do odebrania patenty oficerskie. I. Poruczników: Daroch Jakób; Gruegel Bolesław; Halka Józef; Hermin (Piątek) Kazimierz; Jamróg Stefan; Kisielewski Topór Jerzy; Klisiewicz Józef; Dr. Klimecki Stanisław; Kondycki Tęcza Władysław; Kossakowski Adam; Kwiciński Mieczysław; Łysek Jan; Mieczysławski Jan; Mugenschnabel Kazimierz; Nowicki Władysław; Rybarski Edward; Stelczyk Sylwester; Trojanowski Jerzy; Wąsowicz Dunin Zbigniew; Włodek Roman; Zalewski Ignacy; Zych Jan.

II. Chorążowie: Barys Paweł; Berski Roman; jarski Władysław; Błażkiewicz Jan; Bojarski (Kuba) Kazimierz; Chyc Jan; Czechowicz Mieczysław; Dudziński Jan; Gacek Feliks; Gazda Aleksander; Guzderek Franciszek; Hejda Kazimierz; Karaś Jan; Komaniecki Karol; Krajewski Alfred; Majewski Konstanty; Manoperl (Chaber) Bronisław; Orczykowski Bolesław; Orczykowski Tadeusz; Otto Roman; Pracik Eugeniusz; Radoniewicz Aleks. Józef; Roliński Janusz; Rutowski Andrzej; Schoen Ludwik; Świetlik Stefan; Talapka Tadeusz; Thun Stanisław; Tyszkiewicz hr. Leopold; Uszupis Eugeniusz; Wasung Tadeusz; Wojtkiewicz Jan; Zadarnowski Antoni.

Osoby upoważnione do odbioru zechcą się zgłosić piśmiennie do Departamentu Wojskowego N. K. N. w Piotrkowie. Wszystkie redakcye uprasza się o przedrukowanie niniejszego pisma.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI. W b n y k s. S. w G r y b o w i e. Adres kontrolora win dla zach. Galicyi brzmi: inspektor Tadeusz Wroniewski, Kraków, ul. Batorego.

„Rodzinie Kosobudzkich" w Krakowie. Donosimy, że listu nie możemy zamieścić z powodu braku imiennego podpisu. Nadesłaną kwotę 20 kor. przekazaliśmy K. B. K.

ODZNACZENIA POLAKÓW. Cesarz nadał: krzyż rycerski orderu Leopolda z dekoracyą wojenną pułk. Julianowi Senkowskiemu; krzyż oficerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną: nadp. Karolowi Koberczowi; order żelaznej korony 3 klasy: kap. Waleryanowi Maryańskiemu i dr. Tadeuszowi Zapałowiczowi; wojskowy krzyż zasługi 3 klasy z dekoracyą wojenną: nadp. w rez. Bogusławowi Szaszkiewiczowi; rotm. w rez. Wojciechowi Podmanickiemu; kapitanowi okrętu liniowego Mikołajowi Radokowskiemu.

N E K R O L O G I.

Ś. P. MAURYCY FELDMAN, c. k. podpułkownik, zmarł w Morawskiej Ostrawie w dniu 11 stycznia b. r. na udar serca, przeżywszy lat 57. Był on wychowankiem szkoły kadeckiej w Łobzowie, a po jej ukończeniu służył najpierw w 95 p. p., stacyonowanym we Lwowie, a następnie aż do końca życia w praskim pułku 102. W czasie toczącej się wojny przebył całą kampanię karpacką, poczem przydzielony został do komendy wojskowej w Morawskiej Ostrawie, gdzie go śmierć zaskoczyła. O sympatyi, jaką go otaczali podwładni, świadczy najlepiej polski napis: „Ukochanemu ojcu", jaki na szarfach wieńca, złożonego na trumnie zmarłego, umieścili podwładni mu żołnierze czescy, ruscy i niemieccy.

Zmarły był rodzonym bratem cenionego i wysoce utalentowanego artysty naszej sceny, p. Ferdynanda Feldmana.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE W KRAKOWIE

2) Środa dnia 17 stycznia: Prof. Uniw. Jag. Dr L. Sawicki: Rasy ludzkie (z obrazami świetl.).

3) Piątek dnia 19 stycznia: Doc. Uniw. Jag. Dr Zdzisław Jachimecki: Stosunek muzyki polskiej do muzyki narodów Zachodu.

Wiadomości gospodarcze.

W Banku Przemysłowym dla Królestwa i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem subskrybowano na V. pożyczkę wojenną austryacką okrągło 18. milionów koron.

Większe kwoty subskrybowali:

Gmina Borysław K 2.000.000 (Razem ze wszystkiemi subskrybcyami K 5.400.000.).

C. k. austr. woj. Fundusz wdów i sierot w Krakowie K 896.100 imieniem 1.091 subskrybentów.

C. k. uprzyw. austr. fabryka konserw, Zygmunt Rucker, Lwów K 450.000.

Rafinerya Nafty. W. Stawiarski i Ska, Krasno K 400.000.

po 300.000 Tow. akc. dla przemysłu naftowego „Austria", Powiatowa Kasa Oszczędności, Kraków.

268.250 Powiatowa Kasa Oszczędności w Bochni imieniem 232 subskrybentów.

„ 250.000 Zakład Ubezpieczeń dla robotników dla Galicyi i Bukowiny (częściowa subskrypcya) Zarząd przymusowy kopalni „Estera", Borysław.

220.000 Powiatowa Kasa Oszczędności, Nowy Targ.

210.000 Powiatowa Kasa Oszczędności, Bochnia.

po 200.000 Kancelarya Główna Hr. Potockich, Krzeszowice. (Uryckie Towarzystwo naftowe Gartenberg, Schreier Feuerstein, Wiśniewski, Drohobycz (częściowa subskrybcya) Towarzystwo Wzajem. Ubezpieczeń, dla Urzędników, Lwów), Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń, Kraków.

„ 169.100 Powiatowa Kasa Oszczędności, Myślenice imieniem 2 31. subskrybentów.

„ 130.000 Wydział Rady powiatowej, Chrzanów.

„ 101.000 Powiatowa Kasa Oszczędności, Myślenice.

„ 100.000 Gmina m. Krakowa, Kasa Oszczędności m. Krakowa. Tow. Kredytowe Ziemskie Lwów. (częściowa subskrybcya). (Luiza Weiser, Wiedeń, Józef, Marya Waterkeyn, Wiedeń, Kasa Oszczędności, Drohobycz, Elgin Scott, Borysław Zudwaren A. G. Helios“ Wiedeń (częściowa subskrybcya) Runione Adriatica di Sikurta, Tryest, filia we Lwowie (częściowa subskrybcya) Tow. Akc. Browarów Lwowskich (częściowa subskrypcya) B. Kramer, Jasło, Rafinerya spirytusu I. J. Rubel, Sobniów, Majer Lifschütz, Drohobycz. Jakób Spitzmann, Drohobycz. Gal. Gal. Akc. Zakłady górn. Siersza.

„ 80.000 Chaim Zuckerberg, Wiedeń, Drohobycz.

„ 75.000 Henryk Hr. Konarski, Kraków, Abraham Backenroth jr. Schodnica.

„ 54.000 Wydział Rady powiatowej w Łańcucie imieniem gmin.

„ 50.000 Stanisław hr. Konarski, Fabryka chleba „Merkury“ K. Czudżak, St. Kleczeński i Sk. Lwów, Marceli Schaff, Lwów. Pierwsze ogólne Towarzystwo ubezpieczeń od wypadpadków, Lwów, (częściowa subskrybcya), Anna Hulles, Wiedeń, Towarzystwo oszczędności i kredytów Drohobycz, J. Kraft i Ska, Drohobycz, Imre Pirnitzer, Drohobycz, Bracia Goldmann, Borysław, Powiatowa Kasa Oszcz. Chrzanów, Kasa Bracka Gal. Akc. Zakładów górn. Siersza, Akc. Tow. Elektryczne przedtem Sokolnicki et Wiśniewski Kraków.

„ 56.000 J. Zaczek, M. Zaczek.

„ 35.000 Gmina Myślenice.

„ 33.000 C. k. uprzyw. akc. Tow. Fabryki maszyn i wagonów L. Zieleniewski, Kraków (razem K 150.0000 na wszystkie subskrybcye K 500.000).

„ 30.000 Dr Joachim Hausmann, Drohobycz.

„ 25.000 Prez. Samuel Horowitz ob. Wiedeń (częściowa subskrypcya), Klasztor OO. Bernardynów, Kalwarya, J. J. Hackbeilowa, Gmina m. Bochni, Powiatowa Kasa Oszczędności, Krosno, Alois Liebermann, Wiedeń, Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa, Lwów.

„ 20.000 Leon hr. Szeptycki, Lwów, Ekscelencya Marszałek polny porucznik Rozwadowski, Kraków, Henryka Seinfeld, Wiedeń, Leopold Janda, Lwów, S. Nadel et K. Katz, Borysław, Tow. Akc. Zach. Gal. Elektrowni Okręgowych, Siersza, Burmistrz Dr Fr. Maiss Bochnia, Tow. Akc. fabryki cementu „Górka“ Siersza, Fr. Macharski, Kraków, Towarzystwo Zaliczkowe, Zakopane, c. k. Kapitan K. Löbel.

„ 17.400 Kasa sieroca przy c. k. Sadzie pow. Nisko.

„ 15.000 Dr H. Szarski (razem K 90.000), Teresa Taborsky, Wiedeń, Władysław Gniewosz, Konty, A. Wiengrün, Kraków, J. Kwiatkowski, Kraków.

„ 14.000 Klasztor OO. Bernardynów, Kraków, Klasztor OO. Dominikanów, Kraków.

„ 11.000 Gmina Potok.

„ 10.000 Eksc. Dawid Abrahamowicz, Lwów, Franciszek Hr. Zamoyski Lwów, Edward hr. Mycielski, Górka, Kapituła Katedralna Kraków, Mr. Bernard Hahn, Lwów, Maurycy Rosner, Jasło, Julian Abrysowski, Lwów, Radca Arnuf Nawratil, Lwów, Instytut narodowy im. Ossolińskich we Lwowie, Radca Dr Jan Skwarczyński, Biała, Mendel Jolles et J. S. Herzberg, Lubaczów. Tow. Wzaj. Ubezpieczeń „Wisla“, Lwów, Waleryan Stawiarski, Jedlicze, Rösemann et Kühlemann, Józef Madfes, Wiedeń, Izydor Zuckerberg, Drohobycz. Jan Longchamp, Hubicze. Piotr Brzezowski, Schodnica, Feliks Ostafiński, Hersch Ber Garfunkel, Drohobycz, Dr Emil Tiegermann, Drohobycz, Dr Jan Holub, Drohobycz, Franciszek Bocheński, Drohobycz, J. Ripper, Kraków, Fr. Lenert, Kraków, Parowa Cegielnia Ed. hr. Mycielskiego, Trzebinia, Fabryka drzewa impr. Ed. hr. Mycielskiego, Trzebinia, E. H. Friedmann, Wieliczka, J. L. Bochner, Siersza, H. Mendelsohn, Kraków, R. Katebinka, A. Madejska, Związek Ekonomiczny Kółek rolniczych, ob. Kraków, Grotowski, Rada szkolna miej. Siersza.

„ 7.000 Anna Taborski, Wiedeń, M. Słaby.

„ 6.000 Nestor Krukowiecki, Złoczów, St. Burtan, Kraków, Syndykat rolniczy, Kraków, M. Gutmann, Kraków, J. Gawryś.

„ 5.000 Bogusław Mikucki, generalny pełnomocnik, Krzeszowice, H. Roth, Dr J. Fränkel, C. Śmiechowski Sp. z. ogr. por. Kraków, J. Hejda, Hraun et Kowarzyk, Kraków, H. Gutmann, J. Nachtlicht, Składnica i Sklep Kółka rolniczego, Krzeszowice, F. Göttinger, K. Wołkowski, Salomea Löwenbraum, I. Stowarzyszenie górnicze, Kraków, K. Gawryś, A. Goebel, F. Klimek, Powiatowa Kasa chorych, Krosno, Zofia Bachmann, Leon Schönfeld, H. Weinheber, A. Świętek, J. Barber, J. Byszewska, L. Fremder, R. Rowiński, S. Haber, E. Langer, Gmina Zakopane.

GAL. WOJENNY ZAKŁAD KREDYTOWY W KRAKOWIE.

komunikuje, że według sprawozdania przedłożonego jego Radzie administracyjnej w dniu 11 bm. udzielił po dzień 10 stycznia na pożyczki inwestycyjne:

1484	promes	właścicielom wielkiej własn.	na K	172.824.250
123	„	dzierżaw. dóbr	„ „	4.250.400
16419	„	małym rolnik.	„ „	29.764.390
1196	„	właśc. domów miejskich	„ „	9.933.900
251	„	przemysł. kupcom i rzemieśl.	„ „	14.814.800
		nadto		
64	„	instyt. pieniężnym	„ „	62.664.392
		razem		
19537	promes		K	294.252.132

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 17. stycznia 1917.

Urzędownie ogłaszają dnia 16. stycznia 1917:

Wschodni teren.

Front wojsk jenerała marszałka polnego Mackensena: **Wczoraj po południu ruszył nieprzyjaciel znacznemi masami z swych pozycyj w przyczółku mostowym koło Namolosa (Nemuloasa) nad Seretem. Atak jego załamał się w niemieckim ogniu działowym. Wieczorem zdołał on w poszczególnych miejscach wtargnąć do naszych okopów, ale przeciwuderzeniem został natychmiast z powrotem odrzucony.**

Front wojsk jenerała pułkownika arcyks. Józefa: **Rosyanie i Rumuni wykonali silne ataki między Susitą i doliną Casinu przeciw grupie bojowej poln. marsz. porucznika Ruiza, zostali jednak wszędzie odrzuceni, na jednem wzgórzu na południe od Casinu przeciwuderzeniem. Nieprzyjaciel pozostawił w naszem ręku 2 oficerów i 200 żołnierzy. W pobliżu tunelu Mestinanesci, posunęły się c. i k. oddziały wywiadowcze poprzez nieprzyjacielskie linie zabezpieczające aż do rosyjskiej głównej pozycyi i przyprowadziły 20 jeńców.**

Front wojsk jenerała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego: **Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.**

Włoski teren.

Na froncie Krasu trwa działalność artyleryi.

Południowo-wschodni teren.

Bez zmiany.

Zast. szefa sztabu jen. **von Höfer** mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 17. stycznia 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 16. stycznia 1917:

Zachodni teren.

Próba francuskich oddziałów, by wedrzeć się do naszych stanowisk koło Beuvraignes na południe od Roye, udaremnioną została przez załogę rowów. Zresztą obustronna działalność bojowa, pominąwszy żywszą miejscami czynność artyleryi, utrzymywała się w umiarkowanych granicach.

Front wojsk jenerała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego: **Żadnych istotnych wydarzeń.**

Front wojsk jenerała pułkownika arcyks. Józefa: **Także wczoraj nieprzyjacielskie ataki między dolinami Casinu i Susitu pozostały bez żadnego skutku. Rumunów, którzy wdarli się w jednem miejscu, wyrzucono w zupełności kontratakiem. Przytem pojmaliśmy dwóch oficerów i 200 żołnierzy.**

Front wojsk jenerała marszałka polnego Mackensena: **Po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem silne rosyjskie masy ruszyły do ataku z obu stron Fundeni. Na kilkaset metrów przed naszemi pozycyami fale atakowe załamały się w ogniu zaporowym. Przy ponownym ataku wieczorem słabe nieprzyjacielskie części dotarły do naszych rowów, ale natychmiast zostały wypędzone. Straty nieprzyjaciela są wielkie.**

Front macedoński: **Położenie niezmienione.**

Pierwszy jen. kwat. **Ludendorff.**

Niemiecki biuletyn wieczorny.

Berlin. (B. Kor.) Biuro Wolfa donosi 17. wieczór: Na zachodzie nie było żadnych szczególnych wydarzeń. Na wschodzie na południe od Smorgoniów rozwinęły się walki.

Rosyjska kontrofenzywa.

Berno szwajc. Pisma londyńskie zapowiadają z całą stanowczością na podstawie doniesień z Petersburga wielką rosyjską kontrofenzywę w dolinie Seretu. Powiodło się mianowicie Rosyanom ściągnąć nad Seret potrzebną ilość wojsk tudzież ciężkiej artyleryi. Również Karpaty mają być objęte ofenzywą.

Walki pod Rygą.

Berlin. Z Malmoe donoszą do „Lokalanzeigera“: Walki na froncie Dźwiny mają większe strategiczne znaczenie. Idzie tu o to, ażeby nieprzyjaciela przez ciągłe atakowanie absorbować, by nie mógł posłać do Rumunii nowych posiłków. Dalej ma rosyjska ofenzywa częściowo za zadanie sprawdzić w jakim rozmiarze oddziałała ofenzywa w Rumunii na siłę wojsk niemieckich na innych frontach.

OPRÓŻNIENIE JASS?

Sztokholm. Wskutek operacyi wojennych w Mołdawie, zarządziły władze wojskowe opróżnienie obecnej stolicy rumuńskiej Jass. Jak donosi „Petersburski Kuryer giełdowy“, archiwa państwowe tudzież sztab urzędniczy mają się przenieść do Kijowa.

„Daily News“ donoszą z Petersburga o rozpoczęciu się operacyi przeciw Bessarabii. Mianowicie Izmaiłow nad dolnym Dunajem znajduje się pod ogniem działowym. Nieprzyjacielscy lotnicy dotarli ponad terytoryum rosyjskiem aż do Bołgradu i Gagula.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. (B. Kor.) Sprawozdanie rosyjskie z d. 14. bm.: **Front zachodni:** W okolicy Rygi nad joziorem Babit zaatakowały gęste masy Niemców 7 wiorst na wschód od wsi Kaluzem nasze oddziały, ale zostały ogniem i przeciwuderzeniem odparte. Front rumuński: Austryacy usiłowali na wschód od wsi Putna w dolinie Putny podjąć ofenzywę, ale zostali ogniem odrzuceni. Ataki ich na nasze oddziały na północ od rzeki Slanicy na południe od Ojtoz zostały odrzucone. Nieprzyjaciel zaatakował Rumunów w odległości 6 wiorst na zachód od Pralea (18 wiorst na połudn. wschód od zbiegu rzek Cesin i Trotus), ale został odrzucony. Nieprzyjacielskie oddziały usiłowały podjąć ofenzywę w okolicy Radulesci (10 wiorst na wschód od Focsani), ale zostały ogniem odrzucone z powrotem do okopów, z których ruszyły. Nieprzyjaciel w sile 3 pułków, poparty przez silną artyleryę podjął ofenzywę na froncie naszych gwardyj od Katumszali nad Seretem aż do Fadeni (10 wiorst na półn. od Braily). Po odparciu przez nasze przednie wojska kilku ataków opróżniły one pod naciskiem nieprzyjacielskiej przewagi wieś Kotumszali.

PRZYGOTOWANIE WŁOSKO-FRANCUSKIE.

Zurych. Według wiadomości z Medyolanu koncentrują Włochy w swych portach wielkie transporty wojsk, przeznaczonych do Salonik. Siła ich liczebna ma wynosić 100.000 żołnierzy, wraz z ciężką artyleryą. Oprócz tego wysłano do Valony ponownie wiele pułków piechoty wraz z górską artyleryą.

Równocześnie utrzymuje się pogłoska, iż na front austro-węgierski ma być przesunięta pewna ilość wojsk francuskich. Z doniesienia „Petit Journalu“, iż w najbliższym czasie zajdą wielkie utrudnienia w komunikowaniu się żołnierzy walczących na froncie z wnętrzem kraju, wysnuwają pisma szwajcarskie wniosek, iż chodzi tu o utrzymanie w tajemnicy ważnych przesunięć na froncie fransuskim.

PRZYGODA NIEM. ŁODZI PODWODNEJ.

Londyn. (B. kor.) Urzędowo: W niedzielę napotkano w obrębie wód holenderskich niemiecką łódź podwodną, która z powodu mgły i burzy straciła drogę. Statek ze służby holenderskiej nakazał łodzi stanąć na kotwicy i czekać na rozstrzygnięcie rządu. Rząd po pisemnem oświadczeniu od komendanta łodzi, że przez cały dzień nie był w styczności z nieprzyjacielem i że jego obecność na wodach holenderskich nie jest wynikiem pościgu, zezwolił łodzi odpłynąć. Rząd postąpił tak ze względu na to, że niepogoda była powodem zabłąkania się łodzi.

TROSKA O WIĘKSZOŚĆ.

Londyn. (B. kor.) Pułkownik Repington pisze w „Timesie“: Położenie na froncie zachodnim jest takie, że liczba dywizyi francuskich, angielskich i belgijskich nie jest tak wielką, aby obiecywała rozstrzygnięcie w walce ofenzywnej. Przed wojną przyjęliśmy, że dla ataku przewaga dwóch albo nawet trzech na jednego nie jest za wielką. Musimy ciągle na nowo powtarzać, że w żaden sposób nie rozporządzamy taką przewagą, a że jednak zwycięstwo od tego zależy, czy ją uzyskamy. Jeżeli w roku 1917 możemy przeciw nieprzyjacielowi wyprowadzić w pole tylko małą przewagę, to nie możemy oczekiwać żadnego rezultatu.

Walki w Afryce wschodniej.

Londyn. (B. kor.) Reuter. Urzędowo donoszą: Generał Burów Smuts, dowodzący wojskami angielskiemi w Afryce wschodniej, reprezentować będzie Afrykę południową na konferencyi państwowej w Londynie, ponieważ premier ministrów generał Botha wskutek ważnych spraw, które będą rozstrzygane na najbliższej sesyi parlamentu południowo-afrykańskiego, nie może wziąć udziału w konferencyi. W uwiadomieniu ministerstwa wojny podkreślono, że sytuacya wojskowa w Afryce wschodniej ułożyła się tak szczęśliwie, że zmiana w komendzie i pewne reorganizacye są nadzwyczaj uproszczone. Z niemieckiej południowej Afryki w ręku nieprzyjaciela pozostał tylko nieznaczny skrawek na południu i południowym wschodzie. Nieprzyjaciel nie posiada ani jednej kolei, ani jednego miasta, ani jednego portu.

(Do powyższego urzędowego doniesienia należy zauważyć: Smutsowi mimo dziesięciokrotnej przewagi nie udało się opanować w ciągu 11 miesięcy Afryki wschodniej. Obszar, który pozostał w ręku niemieckim, wynosi 140.000 km. kw., odpowiada więc mniej więcej powierzchni Bawaryi, Wirtembergii, Badenu, Alzacyi i Lotaryngii i Saksonii).

Po odpowiedzi ententy.

Stanowisko Wilsona.

Londyn (B. Kor.) „Central News“ donoszą z Waszyngtonu: Wilson zamierza wobec obu przysłanych mu not zająć stanowisko w deklaracyi, uczyni jednak wysłanie jej do obu grup państw wojujących zależnem od stanowiska kongresu.

AMERYKAŃSKIE ROZWAŻANIA.

Berlin. Z Rotterdamu donoszą do „Lokalanzeigera“: „Morning Post“ dowiaduje się z Waszyngtonu, że istnieje podstawa do mniemania, iż Wilson postanowił czynić dalsze kroki, by spowodować Niemcy do ogłoszenia ich warunków pokojowych. Prezydent nie dzieli zdania ogółu jakoby przez dyskusyę o pokoju nie można nic osiągnąć. Można raczej przypuszczać, że partye pokojowe uzyskały nowy teren i że została stworzona atmosfera pomyślna dla pokoju. Im więcej się te prądy zasilą tem większa jest nadzieja osiągnięcia pokoju.

O przyszłość kolonii niemieckich

Londyn. „Observer“ pisze: W nocie ententy nie ma mowy ani o Anglii ani też o przyszłości niemieckich kolonij. Na ogół Anglia nie żąda dla siebie nic. Afryka południowa, Australia i Nowa Zelandya są wolnemi dominiami opartemi o doktrynę Monroego. Co się tyczy innych nieprzyjacielskich kolonij to będzie wszystko zależało od systemu z jakim Niemcy u siebie będą się kierowali i od wartości gwarancyj, jakie dadzą dla utrzymania przyszłego pokoju. Nikt o tem nie myśli, ażeby naród niemiecki ze wszystkich gospodar. widoków obrabować, ale handel nie może być więcej wprzągnięty w usługi militaryzmu. Niemcy nie otrzymają z powrotem ani piędzi ziemi ze swych posiadłości kolonialnych jeżeli nie dadzą zupełnych i pewnych gwarancyj co do swojego przyszłego zachowania się. Pominąwszy te warunki nie życzymy sobie wcale pozbawiać narodu niemieckiego sposobności do gospodarczego życia na zewnątrz. Prawdopodobnie byłoby najlepiej w państwie tureckiem i w Afryce stworzyć obszar międzynarodowy, który pod jednakowymi warunkami stałby otworem dla Niemiec i wszystkich innych krajów, oczywiście także i dla Stanów Zjednoczonych. W tej sprawie chce rząd angielski, gdy najważniejsze cele wojenne będą osiągnięte przystąpić do dzieła z umiarkowaniem i rozsądkiem, pod warunkiem, że da się zauważyć zmiana systemu w Niemczech i charakterze samych Niemców.

Rada Stanu.

Warszawa. (B. kor.) O pierwszem posiedzeniu prowizorycznej Rady Stanu należy donieść jeszcze dodatkowo: Niemiecki komisarz rządowy hr. Lerchenfeld w mowie swojej wskazał na przychylność obu monarchów, z jaką oni wspólnie ze swoimi rządami przystępują do odbudowy Polski. Przez przyjęcie urzędu członkowie Rady Stanu udowodnili, że ich celem jest łącznie z Europą środkową i zachodnią kulturą utworzyć samodzielną Polskę. Austro-węgierski komisarz rządowy bar. Konopka w przemowie swojej nazwał proklamacyę z dnia 5. listopada czynem, który w historyi świata niema sobie równego. Oby działalność Rady Stanu zapisała się złotemi głoskami, w historyi polskiej. Nowo wybrany marszałek koronny, Niemojowski, podziękował za swoją nominacyę, i za powitanie go i omawiał zadania Rady Stanu, do których należy utworzenie rządu, sejmu i własnej armii. Marszałek koronny wezwał Radę Stanu do czynów, dzięki którym przeciwnicy najłatwiej zmienią się w przyjaciół. Złożył następnie uroczyste ślubowanie, że wiernie będzie służył ojczyźnie i będzie miał na oku tylko dobro państwa polskiego. Proklamacyę Rady Stanu do ludności oplakatowano na wszystkich rogach ulic w Warszawie.

Zamiana pożyczek wojennych.

Wiedeń. (B. Kor.) C. i k. Urząd pocztowej kasy oszczędności ogłasza: Wspaniały wynik piątej pożyczki wojennej i ujawniający silny popyt na państwowe papiery lokacyjne skłonny ministra skarbu do tego, by właścicielom pierwszej pożyczki wojennej dać możność zamiany ich bonów skarbowych na zapisy dłużne 40 letniej umarzalnej piątej pożyczki, które mają być świeżo wydane. W rozporządzeniu wystosowanem do Urzędu pocztowej Kasy oszczędności, ustalono warunki zamiany jak następuje: 1) wartość przyjęta dla pierwszej pożyczki wynosi 98 K. 60 hal, dla drugiej 94 K. 75 hal. za każdych 100 koron nominalnych. Natomiast 40 letnia pożyczka państwowa obrachowana będzie na 92 K za 100 K nominalnych; 2) Udogodnienia przy lombardowaniu 5 pożyczki wojennej płacenia podatku od zysków wojennych tą pożyczką mają zastosowanie także dla sztuk nabytych.

Wiadomości telegraficzne.

Minister Hoefer na targu.

Wiedeń. (B. Kor.) Minister dla wyżywienia ludności Hoefer zjawił się dziś rano na dwóch targach wiedeńskich i kazał sobie komisarzom targowym dawać wyjaśnienia o urządzeniach i obesłaniu targu jakoteż o cenach.

Order białego orła — dla Pokrowskiego.

Petersburg. (B. kor.) Cesarz nadał ministrowi spraw zagranicznych Pokrowskiemu order białego orła.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Tadeusz Dzieduszycki z Gorlic; Egon Petri z Berlina; Stanisławowie Pruszkowscy z Warszawy; Juliuszowie Łubkowscy z Nowosiółki; Eustachy Rychlicki ze Lwowa; Maurycy Wachtel z Wiednia; Dr. Stanisław Kremer z Chodorowa; Piotr Miączyński z Borysławia; Marceli Suski z Lublina; Dr. Zygmunt Leinkram z Wiednia; Jan Kotowski z Kielc; Dr. Roman Krogulski z Rzeszowa; Dr. Tadeusz Tertil z Tarnowa; Dr. Dyr. Adam Ernest ze Lwowa; Roman Jaworski z Wiednia; Janowie Jarochowscy z Babic; Sabina Slaska z Boszczynka; Roman Kotarzowski z Wiednia; Bar. Aleksander Lago z Lublina; Leon Budziszewski ze Stryja; Edward Gilla z Bytomia; Edward Szankowski z Wierzbna; Zygmunt Zawadzki z Cionnika; Henryk Wójcicki z Tropiszowa.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma blizkich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu".

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, w Sztokholmie każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU" zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi. a mianowicie: „Gazecie Polskiej", w „Dzienniku Kijowskim", „Kuryerze Nowym", „Nowym Kuryerze Litewskim", i tą drogą dostaje się do rąk adresata

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów kor. 4 Każde następne 10 słów kor. 1. przy powtórzeniu całości nie przekraczającej 50 słów kor 3, ponad 50 słów kor. 4

„Korespondencyę" zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

(przez Danię).

Stefanostwo Iwanowscy z Sawina zawiadamiają Maryę Jaworską z Chełma, z synem Kazimierzem, Arturową Dobrzańską w Kijowie i Tomaszową Dobrzańską w Bałaklei Chark. g., że mieszkają z dziećmi w Chełmie, względnie zdrowi. zrujnowani prawie doszczętnie.—Część rzeczy Edziowej ocalała. Prosimy wszystkich o wiadomość o sobie tą samą drogą. 8619

Karolowie Kozyrscy proszą każdego. ktokolwiekby coś wiedział o ich córce Zofii, urzędniczce kolei nadwiślańskiej, o przesłanie wiadomości tą samą drogą. Pisma polskie uprasza się o przedrukowanie. 8616

P. Jadwigę Grzybowską, Chersoń. Suworowskaja ulica, prosi o łaskawe wiadomości o sobie i rodzinie Stan. Wirski, Kraków. Kremerowska. Odpowiedzi oczekują przez „Głos Narodu". 8618

Smutno mi Boże, oh, smutno na duszy!
Kiedyż kres będzie tych moich katuszy?
Serce moje tak żałośnie skarży się i kwili,
Że chyba nie doczeka już weselszej chwili
Że z bólu i tęsknoty pewnie pierwej skona
Niżeli was, drodzy moi, przytuli do łona;
Odpieram to zwątpienie, smutnym myślom się nie daję,
Jednakże do tej walki już i sił nie staje.
Napiszcie więc dzieci moje liścik do matuli
Niech się, tem waszem słóweczkiem, pocieszy, utuli.
8615

Zofię Tyszkównę w Charkowie zawiadamiam, że w domu wszyscy zdrowi; Tolek na medycynie w Warszawie, ja — we Lwowie. W lecie ciężko chorowałem. Kazimierz. 8621

A. Kwiatkowski. Charków, Suruska 44. jesteśmy trochę zaniepokojeni brakiem wiadomości od Was. Pieniądze w listopadzie dostałem. Proszę zawiadomić o tem ojca. Proszę o większą sumę do Wiednia, którą prześlę do Krakowa. — Jesteśmy zdrowi, szlemy uściski. Tadeusz. 8622

Roman Żurowski prosi Ładomirskich w Markowcach koło Tyśmienicy by zawiadomili żonę jego, że zdrów i gospodaruje w Wyszatycach. Nasi Rodzice i wszyscy zdrowi. 8623

Józefowie Kuglerowie z Helenowa proszą doktora Czesława Teligę w Moskwie Cwietnaja ulica Cwietnaja bolnica lub panią Maryę Saengerową w Moskwie hotel National, żeby zawiadomiła nasze córki, że jesteśmy zdrowi i cała nasza rodzina. Ostatnia wiadomość była czerwcowa. Gospodarstwo idzie coraz normalniej inwentarza przybywa. Babcia żyje, przeważnie leży. — Niech Sowińscy podadzą swój adres tą samą drogą. 8630

Krzyżanowscy Maryanowie ze Lwowa zawiadamiają państwo Scholzów w Jezierzanach, Piłatkowcach koło Czortkowa, że zdrowi z całą rodziną. Linio, Adać Tadzik Stach, Maurycy żyją, powodzi się im dobrze, również obu Bogdanowiczom. Tą samą drogą proszą o wiadomości o Gromnickich, Gamskich, Bukowczykach, Scholzach, Bogdanowiczach. 8631

Ks. Orłowski z Józefowa zawiadamia Wandę Wiszniewską, Czernichów gub. Wołyńska, że otrzymał wiadomość o niej przez „Głos Polski" oraz zawiadamia, że wszyscy są zdrowi i na dawnem miejscu. Upraszam o przedruk „Głos Polski" w Piotrogrodzie. 8467

Brandysowie ze Strzemieszyc zawiadamiają Emilię Szymkiewicz w Tyflisie, że są wszyscy zdrowi, oprócz Henryka i Krysi, którzy umarli. Prosimy dajcie znać co się z Wami dzieje. Może macie jakie wiadomości o Wacławie Biernackim, Aleksandrze Jańczyku, Stanisławie i Janku Dukwiczu. 8465

Stańko Michał c. i k. nadstrażnik skarbu w Miechowie Król. Polskie zawiadamia swą żonę Annę w Siekierzyńcach powiat Husiatyn, wsch. Galicya, że jest zdrów i czy zdrowe dzieci? — Odpowiedź tą samą drogą. 8464

Ks. Aleksander Batko prosi Antoniego Jagłowskiego wychowańca Akademii rzymsko-kat. w Petersburgu o łaskawe zawiadomienie brata Romualda Batko, żołnierza 1-go Predrażyńskiego pułku 15 roty, że wszyscy zdrowi list otrzymaliśmy. Koledzy kursowi wszyscy żyją, są na wikaryatach. 8612

Lucyan Szwacki z Radomia zawiadamia 1) Wincentego Włoska, stacya Sesławino, drogi Rygo-Orłowskiej, że żona jego mieszka przy ulicy Lubelskiej 61, pieniądze otrzymała, na listy odpisywała kilkakrotnie, wszyscy są zdrowi. Kazio chodzi do szkoły; 2) Celsa Szwackiego w Libudziszu, p. Opoczka, gub. Pskowskiej, 3) Tomasza Szwackiego w Symferopolu, ulica Woroncowska, u pułkownika Marciniewskiego i 4) Jana Szwackiego w Połtawie, ul. Puszkina nr. 19, że wszyscy w rodzinie są zdrowi. 8611

Alicya Jelewska — Janku jestem zrozpaczona brakiem wiadomości co się z Tobą dzieje? Odpisz tą samą drogą. — Proszę „Dziennik Kijowski" o przedruk. Czekam i tęsknię. 8613

Matka **Aleksandra Młodeckiego,** rotmistrza 14 pułku ułanów, 14 kawaleryjskiej dywizyi w armii rosyjskiej czynnej, prosi o wiadomości o nim, Lublin, Powiatowa 5. Matka i brat Józef w Warszawie zdrowi są — proszą o powtórzenie w pismach polskich i rosyjskich. 8485

Wyrwalscy w Jaśle zapytują o syna Karola Wyrwalskiego, kierownika drogueryi w Czortkowie. Żyjemy wszyscy zdrowi. Prosimy o rychłą odpowiedź tą samą drogą. 8650

Szczamburskich, Gniewań, Podole Rosyjskie, zawiadamiamy, że jesteśmy obecnie w Rybnej, prócz Jadzi wszyscy zdrowi. Braterstwo w Wiśniczu, Irenka w krakowskiem gimnazyum. — Prosimy wiadomości. Ligęzianki. 8652

Korzyńscy, Warszawa Koszykowa 30 zawiadamiają ojca Aleksandra Jaroszyńskiego, Słuck Jampolak gub. Mińskiej, że są zdrowi. Jadwisi dziękujemy serdecznie za wiadomość. Ancia u nas zdrowa. 8646

Julia Mikuła zawiadamia męża, Rosya, gub. Połtawska, Kruków; jest zdrowa, z dziećmi, prosi przysłać pieniędzy jak najprędzej, mieszkam: Zbików u Głowackich. 8647

Józef Hausenplass, Zbików, zdrów po operacyi poszukuje żony Pauliny, 3 synów, Władysława. Jana, Franciszka, córki Maryanny. — Proszę o wiadomość tą samą drogą. 8648

Jadwiga Brandes, Moskwa, Twerska Gliniczewski 6—3, Adolf bardzo niespokojny o matkę. Co z nią słychać. Starajcie się nam dać wiadomość przez Sztokholm. Jesteśmy bez wieści. Powodzi nam się dobrze. Mieszkamy w Warszawie, pozostała rodzina w Kaliszu. Mala u Adolfa. Gdzie jest rodzina Płockich, Fela Moskiewskie dzienniki proszono są o przedrukowanie niniejszego ogłoszenia. 8642

Czerwonkowa, Warszawa, Leszno 44, zawiadamia Józefa 2 Twerska Jamska 6 m. 6. — zostałam wdową 10 miesięcy. Położenie okropne. Zawiadomić wszystkich. Czekam odpowiedzi. 8639

Srzednika Bronisława Warszawa, Leszno 33, zawiadamia Olszewskiego Charków Kantorska 32, że zdrowa ma posadę, położenie trudne, mieszkanie na Lesznie niepłacone. Zieliński umarł. Czekamy odpowiedzi. 8640

Paulina z Ortweinów Ambroziewiczowa, Warszawa, Piękna 29, zawiadamia Karola Ortweina urzędnika Zarządu kolei Wiedeńskiej, Moskwa, że jesteśmy zdrowi, mieszkamy z matką, pisałam do Ciebie o moim ślubie. Stefka posyła pozdrowienia, wiadomości oczekujemy tą drogą. 8641

Konstanty i Natalia Dąbrowscy mieszkają w Warszawie, Twarda 51 i proszą o wiadomość o rodzinie Teofili, Janiny, Kazimierza, Aleksandra Dąbrowskich i Władysława Machnickiego z żoną, gdzie się znajdują. 8638

Krysińska Marya, z córką z Warszawy, Szopena 1 zapytuje o Franciszka Krysińskiego w czynnej armii 4-tej. Pierwszy polski Legion czy zdrów. Jesteśmy niespokojni, prosimy o wiadomość o sobie tą samą drogą. 8643

Lenartowicz Jarosław, Warszawa odpowiada p. Gałeckim w Nowogrodzie Wielkim. Teodozya umarła, reszta zdrowi. Dzieci chodzą do szkół. Jak zdrowie Tadeusza i p. Władysława Miszałowskiego. 8644

Ewa Żebrowska z Warszawy, zawiadamia Pawła Rolińskiego w armii czynnej, że jest zdrową i zamieszkuje pod dawnym adresem. Prosi o wiadomość czy zdrów. 8645

Pawłowstwu Gutowskim w Kijowie dziękujemy za wiadomość o Janie Ligowskim i prosimy o zawiadomienie go oraz Stanisława Kuźnickiego, że wszyscy jesteśmy zdrowi. Rodzice wasi zdrowi spędzają święta w Matczynie. Prosimy „Dziennik Kijowski" o przedruk. 8636

Władysław Łabinowicz w Kozienicach Król. Polskie, prosi o wiadomość o swych siostrach Filipinie Łozińskiej, Maryi Fenz i Helenie Łabinowicz, zamieszkałych w Szmańkowcach obok Czortkowa. Mama i żona Aniela we Lwowie. Czekam na odpowiedź tą samą drogą. 8651

Wotke Marya ze Lwowa donosi ojcu adwokatowi Kwiatkowskiemu w Stanisławowie, że cała rodzina zdrowa i prosi tą samą drogą o wiadomości. 8637

Witolda Kręciewskiego, Mińsk Petropawłowska 50, m. 6, prosi Zofię Kuźnicką o zawiadomienie męża Stanisława Kuźnickiego, że wszyscy zdrowi, ja mieszkam w Krężnicy z dziećmi. Matka w Lublinie. Maniusia w Warszawie z dziećmi; pieniędzy jej dałam. Rodzice w Matczynie. Zawiadomienie w gazetach otrzymaliśmy we wrześniu, ale od brata nie mamy żadnych wiadomości. Proszę o odpowiedź tą samą drogą. Wszystkie pisma polskie i rosyjskie proszone są o przedruk. 8635

Bernard, Zofia Mruczyńscy, Ignacy przebywamy obecnie: Ostrowiec, gub. Radomskiej, zawiadamiają rodziców, Gónko, gub. Mogilowskiej, Gupałowo browar, Janika, jesteśmy zdrowi, co słychać z Anusią, Kolą. Władkiem. Odpiszcie tą samą drogą. 5

Bronisławie Zarzyckiej w Piotrogrodzie Kamienno-Ostrowski prospekt Nr. 44 odpowiada ksiądz Jan Zalewski ze Stopnicy, że jest zdrów. 8655

Moskwa, Komitet Polski, Kriwokolenny Zaulek 10. Najserdeczniej prosimy o łaskawe poinformowanie się w Zarządzie kolei Warsz. Wiedeńskiej o miejscu pobytu Władysława Bogobowicza, urzędnika stacyi Strzemieszyce — żona i syn. Łaskawa odpowiedź przez „Głos Narodu" Kraków. 8658

Jakubowskich w Romnach, gub. Połtaska, ziemska apteka zawiadamiamy rodzina zdrowa, czy list październikowy otrzymaliście? Odpowiedź i adres tą samą drogą. Michalina Bronikowska. Jadwiga Baranowska. 8602

Siostrę Maryę Krystę w Jarłowcu pod Buczaczem rodzina prosi o wiadomość tą samą drogą. Ślub brata był w czerwcu, mieszka na wsi. wszyscy zdrowi. 8656

Włościanin Wincenty Filus ze wsi Makowa gm. Rzeżuśnia Kieleckiej Gubernii poszukuje syna swojego Wincentego. Jesteśmy zdrowi. Proszę o przedruk w rosyjskich gazetach. 8654

Anna Charchowska z Włocławka, pensya pani Adpis, jest zdrowa, poszukuje Zofii Domaszewiczowej, Wiktoryi Areiszewskiej z rodziną. Czy są zdrowi, prosi o wiadomość. Sokolnicka umarła po operacyi. Odpowiedzcie. 8653

Helena Myszkowska zawiadamia Wacława Myszkowskiego, Moskwa, zarząd drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, że z dziećmi, matką i siostrą są zdrowi w Witowie, proszą o wiadomości przez „Głos Narodu". — W sierpniu ogłoszenie czytałem. Echo Polskie w Moskwie proszę o przedruk niniejszego. 1

Dr Tadeusz Milewski, Zakopane willa Łubień prosi siostrę Wandę Świdzińską w Kołomyi ul. Kraszewskiego 80 o wiadomość tą samą drogą. Tęsknimy, niepokoimy się czy jesteście zdrowe jak wuj. My wszyscy mamy się dobrze. 8657

Z Niesiołowskich Marya Herzowa, zamieszkała z dziećmi przy rodzicach w Kielcach, prosi męża Teodora o wiadomości. Pisma polskie, wychodzące w Rosyi proszę o przedruk. 3

Aleksander Kamieński w Houllu, Gusiewska 3 i Jan Koziarski z Ostrowca zawiadamiają ks. Józefa Gładysza, zamieszkałego w Homlu, Elektryczna 6. Od 1915 roku nic nie pisze. 2

Salomon Leneczyc donosi rodzicom Endyk Leneczyk, Sławcze, Popławа, p. Sowcko via Trembowla, że jest zdrów i żonę, bądźcie co do mnie spokojni, powodzi mi się dobrze, odpowiedźcie do żony do Lwowa. 4

Szneer i Aron Szneersohnowie, Warszawa, Śliska 62, zawiadamiają 1) Borucha Szneersohna Smoleńsk, ulica Abraamowska; 2) Rywkę Szneersohn, Jekaterynosław; 3) Buchweitza Rieczycy — Mińskiej, że są zdrowi, wszystko w najlepszym porządku, mają płatnego lokatora przez cały czas. Proszą odpowiedź tą samą drogą jak się wszyscy macie, jakzdrowie mamy Mojżesza? gdzie on? ostatnie ośm miesięcy nie mieliśmy żadnych wiadomości. 8649

Dr M. Jakowski, Wspólna 26, zawiadamia swoją żonę w Wiatce, że jest zdrów a chociaż ma wiadomości od wszystkich swoich — jest ich zawsze spragniony. Nie wiem jak sobie radziciez pieniądzmi, posłać niemożliwie. Czy to prawda, że zamerzasz przeprowadzić się do Moskwy? Co słychać z Waszym zdrowiem — co z nauką Marysi? Co z Malinowszczyzną? Co się dzieje z Andrzejem i jego szwagrem? Czy można mieć wiadomość o narzeczonym Andzi? rodziny są niespokojne. Tutaj umarła staruszka Kłopotowska. Jenikowa żyje. Pozdrawiam Was Wszystkich najserdeczniej i oczekuję z utęsknieniem wiadomości. 231

Julia Kossakiewicz, Warszawa. Powązkowska 8, prosi Józefa Kierskiego w Moskwie 3, Ekspedycya poczt., aby się dowiedział w zarządzie kolei Nadwiślańskiej w Moskwie, Bolszoj Zaułek Kozichińskiej 30 o jej męża Józefa, wagonowego — i proszę mu donieść, żeby przysłał wiadomości tą drogą — i pieniędzy także. Również prosimy o wiadomości o bracie Stefanie Krajewskim, pisarzu, II. rota, 192 zapas. Batalion w Moskwie, Spaskie Koszary i o Piotrze. 232

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. ... — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem ...